№ 88. w Sobotę dnia 16. Kwietnia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 12. Kwietnia. — Dziś aresztowano wielu wyrobników, a mianowicie w Passy. Według dziennika Siecle aresztowano w ostatnich dniach 60 osób, które uważano za demokratów. Osoby uwikłane w procesie o machinę piekielną w Marsylii wkrótce staną przed sądem przysięgłych.

Paryż, 13. Kwietnia. — Wczora rozpoczął się proces dziennikarzy i korespondentów.

Madryt, 12. Kwietnia. — Dymisya ministerstwa przyjęta. Jenerał Lersundi otrzymał polecenie do utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń, 13. Kwietnia. — Według austryackiéj korespondencyi odrzucono reklamacye sardyńskie. — W Turynie wyszło nowe pismo Mazziniego. Baron Bruck internunciuszem zamianowany w Konstantynopolu, pan Kletzl ministrem rezydentem w Atenach.

Berlin, d. 14. Kwietnia. — Naj. Pan raczył dać na dniu 11. b. m. na zamku w Charlottenburgu dotychczasowemu nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ministrowi J. C. Mci cesarza Francuzów przy dworze swoim, baronowi Varennes, prywatne posłuchanie i przyjąć z rąk jego pismo swego monarchy, odwołujące go z posady.

Berlin, 15. Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać byłemu tajn. sekretarzowi biskupiemu w Wrocławiu, księdzu Jędrzejowi Paintner, order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 14. Kwietnia. — Konferencye celne znów się rozpoczną na początku Czerwca.

— Według wiadomości z Brazylii, legia szlezwicko holsztyńska, która przed rokiem służbę przyjęła w tém państwie, rozwiązaną została i nędznie skończyła swój żywot.

— Korespondent gazety niemieckiéj poznańskiéj pisze z Berlina: po powrocie deputowanego Taczanowskiego z prowincyi poznańskiéj do Berlina, tylko niedostaje jeszcze z waszych deputowanych p. Potworowskiego i pp. obu Żółtowskich. Ostatni otrzymali urlop na 4 tygodnie. Na stanowisko polskich członków izby zdaje się niewywierać żadnego wpływu stanowczego ta ich nieobecność, ale też nie jest bez korzyści, bo deputowani polscy od tego czasu zachowują się w granicach umiarkowania i na posadzie raz zaprowadzonych stosunków. Deputowany hr. Cieszkowski i szambelan Taczanowski, których zdanie stanowi zazwyczaj o głosie ich ziomków, jakkolwiek oni, a szczególniéj pierwszy nie mogą się uwolnić od dawnych tradycyi i korzystać z szczęśliwego zewnętrznego stanu w jakim się znajdują do postawienia siebie w niepodległem stanowisku, któremby kierowało własne przekonanie i zdanie, jednakowoż dosyć są oględnymi i oswojónymi ze stosunkami większego świata, aby niedoprowadzać rzeczy do ostateczności z saméj przyjemności, aby im ludzie kadzili, którzy pod każdym względem niżéj od nich stoją, których przyjaźń wprawdzie pod pewnemi okolicznościami jest pżzyjemna i miła, ale z którą możność skwitowania, jeżeli zachodzi potrzeba, szczęśliwe nastręcza położenie.

— *(Koresp. Czasu.)* Z dekretu prezydenta policyi z dnia 2. b. m., rozwięzującego egzezystujące tu oddawna wielkie towarzystwo pielęgnowania zdrowia (Gesundheitspflege Verein), można się przekonać, jaki charakter i jaką dążność władza policyjna nadaje odkrytemu tu przed kilku dniami komplotowi. Przytoczę wam treść tego dekretu, który tu niemałe sprawił zadziwienie i dał powód do remonstracyi tak ze strony pojedynczych osób, jak ze strony dziennika Nationalzeitung uważanego za organ umiarkowanéj legalnéj demokracyi. Dekret ten brzmi: »Egzystujące tu pod dyrekcyą byłego radzcy miejskiego Runge wielkie towarzystwo do pielęgnowania zdrowia, obudziło już dawno podejrzenie, że pod płaszczem pielęgnowania zdrowia ukrywa jedynie zbrodnicze dążności. Podejrzeenie to opierało się na tem, że towarzystwo rzeczone mieści w sobie po największéj części osoby stronnictwa demokratycznego, i że właśnie takie osoby zajmują w niem przeważne stanowisko, dając mu przezto piętno towarzystwa czysto politycznego, które liczą się do najdaléj idących przywódzców stronnictwa rewolucyjnego (zu den extremsten Führern der Umsturzpartei). Na czele towarzystwa stoi były radzca miejski Runge, którego niebezpieczne socyalistyczno komunistyczne czynności są notorycznie znane; równe dążności popierają jego zastępca, złotnik Schütz, i zarządzca towarzystwa, Levy. Pomiędzy lekarzami towarzystwa znajdują się Abarbanell, Ries, Falkenthal, znani dostatecznie agitatorowie partyi rewolucyjnéj: w administracyi towarzystwa znajdują się kandydat Kannegiesser, drukarz Dittman i inne osoby, których niebezpieczne agitacye były często przedmiotem politycznego i sądowego śledztwa. Lubo z tego powodu było można już dawno przyjąć za pewne, że towarzystwo do pielęgnowania zdrowia tylko ku temu jest skierowane, aby stronnictwu demokratyczno komunistycznemu w Berlinie nadać stałą organizacyą, i pod płaszczem lekarskiéj pomocy otworzyć propagandzie demokratycznéj nowe żyzne pole; brakło jednakże dotąd wyraźnych czynów na poparcie tego podejrzenia, tak że prezydyum policyi nie widziało się w możności przystąpienia do rozwiązania towarzystwa, ponieważ cele jego polityczne nigdy publicznie na jaw nie wychodziły. Takie czyny objawiły się dopiero wyraźnie przy dokonanem tu przed kilku dniami odkryciu szeroko rozgałęzionego zbrodniczo politycznego (hochverrätherischen) komplotu. W papierach zabranych jest kilkakrotnie jak najjaśniéj wypowiedzianem, że komplot ten ma główną swą siłę w towarzystwie zdrowia, a wypowiedzenie to tem najmocniéj się potwierdza, że wszystkie osoby, które w odkrytym komplocie przeważne stanowisko zajmowały, miały równie przeważne stanowisko i w towarzystwie zdrowia«. Dekret wylicza 12 takich osób imiennie, które zasiadały w administracyjnéj radzie towarzystwa, między niemi wyżéj wspomniani lekarz Falkenthal i kupiec Levy. Wielka liczba aresztowanych osób są członkami towarzystwa. Ponieważ zaś wedle artykułu 30. ustawy konstytucyjnéj mieszkańcom kraju służy prawo stowarzyszenia się tylko w takich celach, które się nie sprzeciwiają prawu karnemu; z téj i z powyższych przyczyn prezydyum policyi postanawia: »towarzystwo zdrowia natychmiast rozwiązać, papiery i fundusze jego przyaresztować, i żadnego zebrania się jego nadal niedozwalać.« — Czyny, na które się prezydyum policyi powołuje, nie są wiadome. Czy tego są rodzaju, że władza policyjna była prawnie upoważnioną do przedsięwzięcia powyższego kroku, to sąd okaże. Lecz już lekarze praktyczni Abarbanell i Ries protestują publicznie w dziennikach przeciwko insynuacyom zawartym przeciw nim w dekrecie policyjnym, i oświadczają, że praw swych w obec oskarzenia, jakoby byli agitatorami partyi rewolucyjnéj, sądownie poszukiwać będą. Zresztą ani jeden ani drugi nie znajdują się pomiędzy aresztowanymi, co w dziwnéj zdaje się być sprzeczności z osnową dekretu. Nationalzeitung która dotąd żadnem zdaniem nie uprzedzała znaczenia odkrytego sprzysiężenia, podając tylko szczegóły zamieszczone w innych dziennikach, widzi się przez publikacyą dekretu policyjnego spowodowaną do protestowania także z swéj strony przeciwko zawartym w nim oskarzeniom. »Dekret policyjny, są słowa Nationalzeitung, oświadcza na wstępie, że osoby należące do stronnictwa demokratycznego już dla tego samego stoją w podejrzeniu zbrodniczych dążności. Uważaliśmy za rzecz niepodobną, aby podobne zdanie, po tylu doświadczeniach, po zwalczeniu tylu przesądów, mogło być dziś, mogło być w ogóle publicznie wyrzeczonem, zwłaszcza aby to stać się mogło w publicznym dokumencie, który opatrzony jest podpisem prezydenta policyi p. Hinkeldeya. Byłoby więcéj niż tchórzostwem, byłoby bezecnością i bezsumiennością, gdybyśmy z naszéj strony uroczyście przeciwko podobnemu oskarzeniu nie protestowali.« Nationalzeitung ma racyą, że to czyni z stanowiska demokracyi swego pojęcia; ale p. Hinkeldey ma racyą, wychodząc z stanowiska, jakie sam sobie wyrobił o pojęciu i celach demokracyi. Jest to wyraz bardzo rozciągły, i nawet po tylu doświadczeniach, na które się Nationalzeitung powołuje, trudno go brać w całości w obronę i przyjmować za wszystkie odcienia jego pojęcia odpowiedzialność. Słabym jest także argument Nationalzeitung przeciwko połączeniu z sobą w dekrecie policyjnym wyrazów »demokratisch kommunistisch«, wyjaśniający, że to są wyrazy i pojęcia w zasadzie i dążności z sobą sprzeczne, co w prasie, przed sądem i przed innemi władzami, mianowicie zaś w tak zwanych manifestach komunistycznych, z gruntu wyjaśnionem zostało. Nationalzeitung ma najzupełniejszą racyą, ale p. Hinkeldey ma taką samą, bo na całe to rozumowanie wystarczy mu jeden argument, jedna odpowiedź, że i demokracya i komunizm są naturalnymi wrogami dzisiejszych monarchii, a jako tacy, są sprzymierzonymi pomiędzy sobą, sprzymierzonymi ku wywróceniu dzisiejszego porządku rzeczy. Cóż na to odpowie organ »uczciwéj, honorowéj, umiarkowanéj, lojalnéj demokracyi?« Na co się przyda protestować w imieniu maską tylu przymiotów osłonionego stronnictwa, które już w tem znaczeniu znalazło Nemezys swoję w Francyi? National-

zeitung tanim kosztem chce przyjść do opinii odwagi cywilnéj, wiedząc dobrze naprzód, że za protestacyą włos z głowy jéj niespadnie. W sprawie odkrytego sprzysiężenia nie będzie chodziło o teorye polityczne, lecz o fakta dowodzące winy. Dekret policyjny podciągnął niepotrzebnie ostatnie pod pierwsze. Jest to błąd uprzedzeń czasowych które wszelki ruch polityczny przeciwnego istniejącemu porządkowi rzeczy kierunku, częstokroć nawet legalny i słuszny, lubią piętnować ogólnem w kursie będącem nazwiskiem. Lekarstwem na takowe zboczenie bywa sąd, i od niego też i w obecnym razie dowiemy się, czy oprócz winowajców, demokratów czerwonych i komunistów mamy przed sobą. Opinia publiczna w egzystencyą ostnich nie wierzy

Monachium, 10. Kwietnia. — Szczególniejszego rodzaju przypadek wydarzył się w pomieszkaniu profesora Liebiga. Na żądanie króla Ludwika i królowéj Maryi profesor Liebig wykładał w swojém pomieszkaniu w obec Naj. Państwa, królowéj Teresy, księcia i księżnéj Luitpold, tudzież księżniczek Heleny i Elizy, księżniczki altenburgskiéj i innych z dworu zaproszonych osób, chemią i stwierdzał teoryę przykładami. Pokazując pan Liebig doświadczenie piękne i nie narażające na żadne niebezpieczeństwo palenia gazu siarko węglowego w niedokwasie azotu, które opisał Berzelius w swojém dziele doręcznem w 1. tomie na stronnicy 523.: doświadczenie dobrze się udało i uradowało dostojnych widzów. Chcąc to doświadczenie powtórzyć, zażądał od pomocnika butelki niedokwasem azotu. Pomocnik się pomylił i zamiast tego podał mu kwasoród, przeznaczony do palenia fosforu. Zapaliwszy gaz siarko-węglowy kwasorodem, z hukiem niezmiernym pękła butelka i rosprysła się na tysiące kawałków. W pierwszéj chwili przelękli się widzowie, jak sobie łatwo wystawić, bo utwierdzeni byli w przekonaniu, że na prelekcyi niemoże im żadne zagrażać niebezpieczeństwo. A chociaż doświadczenia chemiczne były robione w pokoiku, którym przeze drzwi przypatrywali się dostojni goście, jednakowoż kawałki z rozsadzonéj butelki pokaleczyły niektórych. I tak pierwsza królowa Teresa postrzegła krew, która jéj z rany na cal długiéj z lica płużyła, książe Luitpold w czoło trafiony, hrabina Luxburg w obojczyk, hrabina Sandizell w głowę lekką otrzymała ranę. Królowa Maria jako anioł uspokajała wszystkich, szczególniej księżna Luitpold okazała się odważną. Kiedy profesor Liebig tłumaczył się dostojnym gościom, że tylko pomocnik przeoczył się i uchwycił za niewłaściwą butelkę, obie królowie ozwały się: nie łaj go pan za to. Profesor Liebig został ranny w rękę i inne części ciała. Zawdzięcza swoje ocalenie tylko tabakierce, w któréj utknął kawał szkła, a w tém miejscu z pewnością byłby przeciął wielką żyłę pulsową w udzie.

Królestwo polskie.

Warszawa, dn. 9. Kwietnia. — Cesarz zatwierdzić raczył ustawę o »Szkole sztuk pięknych w Warszawie«, dla podania młodzieży Królestwa polskiego, możności i środków kształcenia się w budownictwie, malarstwie i rzeźbiarstwie. W trzech oddziałach Szkoły sztuk pięknych, wykładane będą: Religia; język rosyjski i literatura; rysunek figur ludzkich, pejsaży, ornamentów i widoków perspektywicznych; malarstwo różnego rodzaju; rzeźbiarstwo, kopije i kompozycye; architektura, rysunek architektoniczny, kompozycya, anszlagowanie i wykład postanowień, tyczących się budowli; anatomia, osteologia i miologia; perspektywa; historya powszechna starożytności, mitologia w zastósowaniu do sztuk pięknych; historya sztuk w ogólności i historya budownictwa w szczególności; matematyka w zastósowaniu do budownictwa; miernictwo i niwelacya; wiadomości z inżenieryi cywilnéj; mechanika w zastósowaniu do budownictwa; fizyka i chemika w zastósowaniu do budownictwa; fizyka i chemia w takimże zastósowaniu. We wszystkich oddziałach Szkoły sztuk pięknych, wykład nauki dzieli się na cztery kursy. W oddziale architektury na każdy kurs przeznacza się 1 rok. W oddziałach zaś malarstwa i rzeźbiarstwa, na pierwsze trzy kursy po jednym roku, a na czwarty kurs dwa lata. Na czwartym kursie budownictwa wykład nauk trwa tylko przez pierwsze półrocze, w czasie letnich miesięcy, uczniowie z rozporządzenia władzy, udają się na praktykę przy różnych wznoszonych w Królestwie budowlach. Kur. warsz.

Warszawa, 12. Kwietnia. — Dziś powtórnie czujemy się w obowiązku ponowić ostrzeżenie dla nadwiślańskich mieszkańców, z powodu przyboru wody. Według bowiem ostatnich wiadomości otrzymanych z Zawichostu, woda na rzece Wiśle pod tem miastem, doszła dnia onegdajszego o godzinie 10. wieczorem, do wysokości 15 stóp nad zero, i pomimo to, nie przestała jeszcze przybierać. Powodem tego były nieustanne deszcze, które przez kilka dni i nocy padając, wpłynęły na szybkie tajanie śniegów. Już powczorajszé udzielonéj przez nas wiadomości o wzniesieniu się wody na Wiśle pod Warszawą tegoż dnia rano, do stóp 15 cali 6, należało się spodziewać, że coś nadzwyczajnego dzieje się w górze. Wiadomość z Zawichosta potwierdza to domniemanie. Nie ze chcemy przepowiadać wylewu i przerażać mieszkańców powisla, i owszem, niech nas pan Bóg od téj klęski uchowa, ale zawsze dla ich własnego bezpieczeństwa ostrzegamy, że wylew teraźniejszy, może należeć będzie do znaczniejszych jak zwykle; dla tego też nie szkodzi przedsięwziąść wszelkie środki ostrożności. Dziś rano wysokość wody pod Warszawą stóp 15 c. 5.

— Wczoraj z rana, widziano przelatujące nad Warszawą dwa stada gęsi i kaczek, w południe bocianów. Podróżny przybyły koleją żelazną, zapewnia, że widział onegdaj stado grzywaczy nad Grodziskiem.

Z Tulczyna, d. 18. Marca, donoszą: Dziś o godzinie 4téj wieczorem, chmura z zachodu, okazała nam pierwszą tegoroczną błyskawicę, rozciągnęła się między Tulczyn i Bracław, wydała piorunujące gromy i rzęsisty deszcz dość ciepły. Czy to już będzie wiosna? Bóg wiedzieć raczy, i troszczymy się o nią bardzo, bo zimy nie było, prawie żadnéj. Kur. warsz.

Francya.

Paryż, d. 11. Kwietnia. — Cesarz nieco jest cierpiący i dla tego niedaje żadnych audiencyi. Podobno nieżyczy sobie uposażenia dla cesarzowéj, projekt w téj mierze od niego nie wyszedł i będzie zapewne cofniony. Na ostatnim balu w tuileriach był także marszałek Narvaez.

— Według listów z Vannes z 6go Kwietnia, Blanqui przy wdrapywaniu się na mur podczas ucieczki, zranił się. Blanqui i Cazavan mieli wspólną celę, uszli w nocy z 4. na 5. Kwietnia. Za pomocą powrozu przeszli przez mur i fosę cytadeli. Dopiero nazajutrz postrzeżono, że ich niemasz. Wysłano za nimi wojsko, żandarmerią i stróżów więzienia. O godzinie 9 znaleziono ich we wsi Radence ukrytych w stodole chłopa. O godzinie 4 sprowadzono ich do Palais, głównego miasteczka na wyspie. Blanqui siedział na wozie z powodu rany, a Cazavan szedł pieszo. Pierwszy miał na sobie ubiór więzienny, drugi zaś frak czarny. Mieli przy sobie 1000 fr. w złocie i kilka klejnotów, które były wszyte w odzież.

Jutro rozpoczyna się proces przeciw dziennikarzom i korespondentom. Natłok będzie wielki na sali sądowéj, bo wielka jest obudzona ciekawość publiczności. Oskarżeni i obrońcy należą do znakomitszych inteligencyi we Francyi.

Belgia.

Bruksela, d. 9. Kwietnia. — Wczorajszego wieczora dzwony po wszystkich kościołach brukselskich zapowiedziały dzisiejszą uroczystość. Następca tronu książe Brabantu staje się dziś pełnoletnim. Przybył z Lachen do Brukseli na posiedzenie senatu. Zgromadzenie i widzowie powitali go okrzykami, prezes zaś senatu w te do niego ozwał się słowa:

Dzień nadszedł, w którym polityczna pełnoletność powołuje waszą kr. wysokość do złożenia na konstytucyą przysięgi i do zasiadania w tem zgromadzeniu. Od pamiętnéj epoki, już dwadzieścia i dwa lat temu, jak król, dostojny ojciec waszéj kr. w., przybył poświęcić życie swoje niepodległości i szczęściu waszéj ojczyzny, nie było uroczystszego dnia zapisanego w dziejach naszych. Manifestacye w całem królestwie, postępowanie ludności dowodzi udziału, jaki bierze w tym wypadku i jak dalece ocenia jego ważność. Jakież mogą być większe dowody w oczach Europy przywiązania belgijskiego ludu do jego konstytucyjnéj monarchii, do jego narodowości, do jego dynastyi, która w kraju tak głębokie zapuściła korzenie! Już czas ją uświęcił, ale dzisiajsza ważna uroczystość powtórnie ją uświęca. Nowa rękojmia bezpieczeństwa wzmacnia ją w obecnych czasach, uwiecznia zaś na przyszłość. Spadkobierco tronu, synu króla, który jest wzorem dochowanéj przysięgi, krzewić będziesz szlachetne te i patryotyczne tradycye, wiedziony jego roztropnością, będzie ci droga twoja utorowaną. Królewiczu, senat przyjmie twoją przysięgę, którą teraz wyrzeczesz. Przystąp przeto dla wtajemniczenia się w życie parlamentalne, nasze serca oczekują cię, z wysokości nieba patrzy na cię ś. p. najdostojniejsza matka twoja, cała Belgia cię słucha. Mowę tę powitano okrzykami radości, śród których następca tronu zbliżył się do trybuny i rzekł: przysięgam szanować konstytucyą. Następnie w te odezwał się słowa:

głęboko wzruszony mową naszego czcigodnego prezesa, zabieram moi panowie miejsce pomiędzy wami, jakie mi konstytucya wskazuje. Odtąd powołany do podzielania prac waszych, oddam się z radością zadaniu, które senat od lat dwudziestu dwóch z tak wytrwałem patryotyzmem wykonywa. Nie miałem jeszcze sposobności odwołania się do narodu. Nigdy moi panowie nie mógłem do niego z przychylniejszem i wdzięczniejszem sercem przemówić. Okrzyk radości, którym mnie lud belgijski przy wstąpieniu do waszego koła powitał, dowodzi powtórnie, że jest zadowolony z przeszłości i tylko życzy sobie jéj przedłużenia na przyszłość. To jest cel moi panowie, do którego wszyscy społem dążymy. Co do mnie, znacie moje uczucia, któremi jestem ożywiony. Wiecie, żem szczerze poświęcony bytowi mojego kraju, tenże łączę z życiem mojem. Znajdziecie zawsze we mnie towarzysza ojczystego, szczęśliwego i dumnego, że mogę przykładać się do utrzymania naszéj niepodległości i naszego dobrego bytu. Było to najdroższem zawsze mojem życzeniem. Oby niebo, które od lat dwudziestu i dwóch mają ojczyzną tak widocznie się opiekuje, dziś wysłuchało moje życzenia!

Po téj mowie i okrzykach radości królewicz udał się do pałacu o godzinie 2., mając w orszaku senat i oddział guidów, celem powinszowania królowi radosnego wypadku dnia tego. Prezes senatu przemówił do króla, który wzruszony temi do zgromadzonych odezwał się słowy:

Zawszem się poświęcał z radością Belgii i mój następca będzie równie, za to ręczę, poświęcał się swojéj ojczyznie, tak jak to sam czyniłem. Bezwątpienia położenie nasze nie jest bez trudów, ale odwagą i zgodą wszystko się zwycięży. Bądźmy przeto zgodni, stali, odważni, a Belgia nie będzie miała powodu obawiać się. Okrzyki: niech żyje król! towarzyszyły téj mowie.

Po téj mowie wyszedł następca tronu z koła senatorów i siadł obok króla, któremu następnie składała izba reprezentantów powinszowania. Wieczorem miasto oświecono, a pomiędzy ubogich rozdawano pokarmy. Widowiska tego wieczora były po wszystkich teatrach bezpłatne.

Grecya.

Gazeta Tryestska donosi z Aten 18. Marca, iż w dniu 15. b. m. rosyjska parowa fregata »Besarabia« zawinęła do portu Piraeus. Statek ten przybył tam z Konstantynopola jazdą szybką, a na pokładzie jego znajdował się admirał Korniłów i kilku wyższych oficerów. Po odbyciu 24 godzinnéj kwarantanny, admirał i jego orszak udali się do Aten, obejrzeli Akropoli i w towarzystwie konsula rosyjskiego pana Persiani przedstawili się królowi. Przyjazd ten odnoszą do sprawy wschodniéj.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 15 Kwietnia — Już się zbliżamy ku Majowi, a mróz ścina krew w żyłach naszych. Dziś było cztery gradusy mrozu. Powietrze suche i jędrne. Targ dzisiajszy bardzo był ożywiony. Woda w Warcie przybiera znacznie i doszła do 15 stóp. Władza policyjna ostrzega, że w skutek powodzi na Prośnie, Warta może teraz wyżéj się podnieść, aniżeli w r. 1850. Przez most za Bernardynami już woda płynie, całe błonia za Bożem ciałem jak rozłożyste jezioro, zalane wodą, tu i owdzie tylko widać domy zanurzone w wodzie. Kapelan od sierot miłosierdzia ksiądz Rogowski udał się dziś z rana czołnem do zamieszkań oblanych lub zanurzonych w wodzie, niosąc słowa pociechy mieszkańcom i pożywienie w chlebie. Ponieważ usiłowanie to lubo szlachetne i budujące,

ale że wychodzi od jednego instytutu i przechodzi jego możność, przeto zwracamy uwagę publiczności, aby poszła za tym pięknym przykładem i dołożyła ze swéj strony wsparcia dla rodzin cierpiących w skutek powodzi.

Gniezno, d. 11. Kwietnia. — Na dniu 8. b. m. stawiono przed sądem przysięgłych tutajszym wyrobników Bartłomieja Kobielskiego, Marcina Hana z Miłosławic, karanych już dawniéj za łupiestwo, owczarka Mateusza Krause z Jabłkowa, (także karanego), oskarzonych o łupiestwo i gospodarza Misiaka z Pląskowa za przechowywanie rzeczy skradzionych. W nocy z 13. na 14. Listopada w r 1851. napadło 4 rabusiów na pomieszkanie włodarza Medika w Jabłkowie. Rubusie gardlili jego żonę i dziewkę, otworzyli skrzynkę i z niéj skradli 226 tal. gotowizną i odzież. Podejrzenie padło na oskarzonych, a chociaż odwoływali się na mnóstwo świadków odwodowych, jednak sąd przysięgłych uznał ich winnymi i wymierzono na dwóch pierwszych karę więzienia w domu karnym na lat 10, na Krausego 3 lata takiegoż więzienia, Misiaka uznano niewinnym.

W swoim czasie donieśliśmy, iż u panny Kaczkowskiéj w klasztornym zabudowaniu popełniono w nocy z 1. na 2. Maja r. p. kradzież w pieniądzach, klejnotach, rzeczach wartości 1000 tal. Podejrzanych o tę kradzież stawiono na dniu 9. b. m. przed sądem przysięgłych. Nimi są Wojciech Jüngst kapelusznik i Antoni Jaxa szewc obaj z Gniezna i już karani za kradzieże. W skutek dowodów sąd skazał pierwszego na 6 lat, drugiego na 3 lata więzienia w domu karnym.

(Nadesłano.)

Modne Panie.

Chcesz wiedzieć mój wieśniaku w roli zagrzebany,
Co to są modne Panie? proszę o kubany,
Dziś, *gratis*, nic nie wskurasz — więc gdy przedasz żyto,
Przyszléj kilka. poecie, papierków na myto,
Za które choć w nadziei — on cię wzorem darzy
Istót, o jakich w Polsce niesłyszeli starzy
Ojcowie nasi, co to w narodowym stroju,
W delijach a kontuszach stawali do boju. —
Świetne to były czasy! ha! minęły bracie!
Nie mamy już hetmanów o złotym bułacie,
Damascenki nieujrzysz — pancerze, szyszaki,
Stały się dzisiaj bajką, która bawi żaki,
A owe staropolskie — pobożne matrony,
To rzadkość jak w dziedzinie ptasiéj białe wrony! —
Wszystko na tym padole, przemianie ulega!
Ta chmurka, którą ledwie oko me dostrzega,
Na błyszczącym pogodą niebiańskim lazurze
Może grzmotem zawyje — skłóci szyk w naturze.
I nada inną postać całéj okolicy,
Wszak dla nas taką burzą był zjazd w Targowicy!....
Lecz wracam *ad rem*.... muza, wiedz o tém, zna mores;
Nie chcę wię *renovare infandum dolores!*
Modne Panie są teraz listu tego treścią.
Szukaj ich — między naszą płcią piękną — niewieścią,
Tam znajdziesz – tych Pań modnych — rozliczne rodzaje:
Ta naprzykład — czy słyszysz — co tak światu łaje,
Co obecny stan zowie barbarzyństwa stekiem,
Czystéj metafizyki napawa się mlekiem,
Grzmiącemi argumenty potępia płeć męzką,
Dowodzi, że kobieta wyjść musi zwycięzką
Z téj walki, która teraz wre w społeczeństw łonie,
Że nie żona — lecz owszem mąż posłusznym żonie
Być powinien. — A wszakże o tem wszyscy wiedzą,
Że w Polsce pod pantoflem nie dopiero siedzą
Ci, którym naczelnictwo rodziny należy. —
Że u nas już od dawna do Babelu wieży
Podobne były domy — gdzie gospodarz trusia,
Drepcił — tańczył — jak chciała Kasia lub Anusia. —
Lecz prypatrzmy się bliżéj naszéj filozofce...
Zna ona wszystkie Heglów i Kantów manowce,
Polityki — historyi — odgadła tajniki
I wzdycha do ogólnéj świata republiki. —
Tymczasem gdy zawięzła w mądrym foliale,
Biedny mąż *sub secreto*, rozwodzi swe żale,
Ślęczy — stęka wśród wrzawy opuszczonych dzieci. —
Żona zaś coraz nowe prawa stwarza, kleci,
By mogła, gdy się zejdą — dobrani koledzy,
Zdziwić wszystkich — ogromem — bystrością swéj wiedzy!
Powiada, że widziała na placu w Paryżu,
Który tam Zgody zowią — kolumne ze spiżu,
A téj miano Zodyak[1]) pompatycznie daje. —
Jeśli słuchasz na takiem zdaniu nieprzestaje,
Niechaj milcząc uwielbia mądrości zalety,
Gdyż i Zenologiczne[2]) Jejmość gabinety,
W Dreznie, w Lipsku, w Paryżu, w Bruxeli, w Berlinie,
Zwiedzała, i nie obcą jest w nauk dziedzinie,
Czyli te pozytywizm za cel badań mają,
Czyli teaz w abstrakcyjne krainy sięgają. —
Przyznać jednak należy — i to nam jest chwałą,
Że takich filozofek w Polsce jest zbyt mało. —
Ale się romantyczek hufiec dzielny wzmaga. —
Poznać się z niemi, niech się twój umysł nie wzdraga.
Romanse nad sekwańskie — oto są żywioły.
Do których lgną Poleczki, jak do kwiecia pszczoły,
Bo ileż tam piękności — natchnienia — zapału,
W nich się ludzkość odbija blaskiem ideału,
Proza życia barwieje farbą poetyczną,
Tak że dusza z poziomu, w krainę mistyczną,
Szczęśliwości nieznanej nagle uniesiona,
Spada często niestety! w objęcie gawrona!
Dla takiéj romantyczki, kraj własny więzieniem,
O nim z wzgardą — o Francyi prawi z uniesieniem,
A więc chciwie opuszcza rodzinną krainę,
I dąży do Paryża — choćby na godzinę,
Choćby umrzeć po chwili, ujrzawszy te mury. —
Przy których nikną wszelkie piękności natury,
Gdzie życie nie jak strumyk spokojnie szemrzący,
Lecz jak wezbrany, kłębiący się wrzący,
Pędzi — szumi — roztrąca — przeszkód strome skały,
I w morzu namiętności pogrąża się cały. —

1) Historyczne.
2) Historyczna.

Użyć życia — Skosztować rozkoszy nektarów
Tylko można w Paryżu. Lecz na to talarów
Znaczną liczbę potrzeba. Więc mężulek drogi,
Mniejsza że go czekają na łysinie rogi,
Sprzedaje inwentarze — wsie w dzierzawe puszcza,
Co dzień żydków uczynnych otacza go tłuszcza,
Spieszy się podpisuje jakie chcą procenta,
I o niczém nie myśli, na nic nie pamięta,
Tylko, aby czémprędzéj dogodzić swéj żonie. —
Otóż już jest szczęśliwą — już siedzi w wagonie. —
Luby gwar — szum — świst — turkot — iskry — dymu kłęby. —
Smieją się wędrownicy — pokazują zęby,
Prawią o dziwach świata różnemi języki;
Krzyżują się pytania — »Pan do Ameryki?«...
»Tak do Kalifornii — chcę nazbierać złota«
»Nas tego lata wzięła, zwiedzić Ems ochota«
»My zaś wszystkie zważywszy — powody i względy,
»Spieszymy do kąpieli morskich, do Ostendy.«
Lecz wśród téj mięszaniny — wśród téj ciągłéj wrzawy,
Nie są to półtonami cedzone wyrazy,
Któremi myśl niedbale skreśla swe obrazy,
Nie — Polka, Warszawianka — snadź ma płuca silne,
Objawia, w wykrzyknikach zdania nieomylne,
I zaprawną frazesy francuzkiemi mową,
Tak prawi jakby była wagonów królową. —
Rodaczki wnet w podróży przyjaźń zabierają
I przyszłych zabaw — uciech plany układają. —
Otóż są w téj stolicy świata faetony,
Po prostu, fiakry, już je rączo w różne strony
Unoszą. — Te na koncert — na bal inne spieszą,
Ta siedzi w omnibusie, inna kroczy pieszo;
J chociaż w kraju swoim mieni się magnatką,
W Paryżu wierzy w równość zwie się demokratką. —
Wszakże — wszystkie — dla mody i niby z niechcenia,
Głoszą, iż są dobrego rodu i imienia. —
Mniejsza że dziad, lub ojciec w Polsce tuczył wieprze,
Lub na łuty przedawał cynamon i pieprze,
Mniejsza że dziad lub ojciec chodził w łapserdaku,
I same krymki liczy w swych przodków orszaku,
Jéjmość rzuca na przeszłość zapomnień oponę,
I każe na biletach rytować koronę,
Zdobną w gałki hrabioskie — pod nią herbu tarcza;
Czasem, i ta oznaka dla niéj nie wystarcza,
Więc najmuje lokai — z żółtemi galony,
Otwiera na bulwarach wspaniałe salony,
Gdzie różnych dygnitarzy — różnobarwna rzesza,
Jakby na żer bociany — na wieczór pospiesza. —
Hrabina wyświeżona, — w cudnym korneciku,
Wdzięczy się oczka mruży — a nóżką w bóciku,
Który jest arcydziełem szewskiego rzemiosła,
Kreśląc kształtne pas, wita senatora, posła,
Tajnego radzcę dworu — lub ambasadora,
Poetę — wsławionego dzieły autora. —
W Paryżu, nie brak nigdy znakomitych ludzi.
Tam się każdy, wielkością — geniuszem, budzi,
Tam każdy cne tytuły na bruku znachodzi,
Tam każdy, hrabia, baron, co we fraku chodzi;
I chociaż, kapitały ich — są chińskie cienie,
Nie przeto mają puste, port-monnaie, — kieszenie;
Od czego przemysł — dowcip — przezorność, oświata?
Co po włościach — gdy głowa w przebiegi bogata? —
Zdarza się często, że z téj cygańskiéj drużyny,
Niejeden się dostanie pod miecz gilotyny,
Lecz to są tylko małe wyjątki w regule. —
Inni swą karyerę, nie tak kończą czule,
I lubéj — słodkiéj — niechcąc, zapragnąwszy ciszy,
Spieszą na rekolekcye do klasztoru w Kliszy[1]).
Komtesy polskiéj scena ostatnia, nie taka,
Zręcznie ona z Paryża umie ciąć drapaka,
A mimo oszukanych — skarg i złorzeczenia,
Miłego na wsi w kraju używa wytchnienia,
Lub wśród murów Warszawy — Krakowa — Poznania,
Miejscowym lwiętom, sztukę wykłada kochania. —
Nie takie to bywały Polki staréj daty,
Umiały siebie cenić — czcić swe antenaty;
Strzegąc pilnie ojczystych cnót i obyczajów,
Do obcych nie wzdychały — roznudzone — krajów.
Domowego ogniska — i bóstwa i stróże,
Znały się na przędziwie — kuchni i oborze,
Dla tego też w ich głowach zdrowy um się gnieździł,
Po szlakach złudnych marzeń, nie krążył, nie jeździł.
I serca miały wrzące — a z tych szły natchnienia,
Według których kształcono młode pokolenia,
W karności a powadze. — Dzielne były syny!..
Sławę ich zapisały Pskowy i Kremliny!..
A córy bogobojne, hoże krasawice,
Choć nieznały co to są wspaniałe stolice,
Przecież — wdziękami duszy wszystkich zachwycały! —
Dziś — wśród tylu zmian, inne zwyczaje nastały.
Matki — mądrych systemów przejąwszy się treścią,
Podania przodków, zowią bajeczną powieścią. —
Więc, idąc za popędem wyobrażeń nowych
W ideach swoje dzieci kształcą romansowych. —
Co znaczy; — iż dzisiejszy panicz, Polak młody,
Winien się, nie w prawidłach nauk ale mody
Ćwiczyć i doskonalić. — Tedy do Paryża,
Wnet go żartkość wagonów uprowadza hyża;
Tam się pole szerokie dla niego otwiera.
Przyjmuje go w objęcia swoje Szomiera[2])
Gdzie, gdy się w pieruetach szalonych wyćwiczy,
Wraca, chudym pachołkiem, do rodzinnéj dziczy;
Bo już czas, aby panicz przez związki bogate
W modny pałac zamienił, poojcowską chatę. —
Dla córek dość Balzaków — powieści Dumasa,
Zorż Sandów — Poldekoków. — Z nich płynie okrasa,
Którą panna swój umysł zdobi i łatwości,
Nabywa w wyrażeniach sentymentalności.
Takie to ... Lecz czas kończyć, przyjacielu drogi!
Pewnie w gniewie wyrzekniesz, żem krytyk zbyt srogi,
Daruj, prosze, zboczeniom — rymy wierszoklety,
I cnocie i zasłudze — niezajrzą zalety. *Alb*....

1) Więzienie za długi.
2) Miejsce publicznych balów.

Przybyli do Poznania dnia 15. Kwietnia.

BAZAR: Koszutski z Jankowa; Dąbrowski z Winnéjgóry.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Liedemann z Wrześni; Materne z Chwałkowa; Buther i Gereoth z Wrześni; Berkel i Reimarus z Szczecina.
HOTEL BAWARSKI: Berkmann z Elbląga; Wilkoński z Wapna.
POD CZARNYM ORŁEM: Handke z Wirów; Stegmanu z Kaczéj górki.
HOTEL DREZDENSKI: Honigmann z Krotoszyna; Waligórski z Bydgoszczy; Nieświastowski z Słupi; Szczaniecki z Brodów.
HOTEL RZYMSKI: Seredyński z Roszkowa.
HOTEL PARYSKI: Kortowicz z Goli; Waligórska z Sławna; Suchorzewski z Tarnowa; Heickerodt z Żabikowa; hr. Sokolnicka z Murzynowa leśnego.
HOTEL BERLINSKI: Kierski z Chrzypska; Rudnicki z Turska.
POD TRZEMA LILIAMI: Asmi z Krotoszyna.

Teatr miejski.

W sobotę dnia 16. Kwietnia: 12. przedstawienie pierwszego abonamentu na pierwszy raz: ***Wiele hałasu za nic,*** komedya w 3. aktach przez Szekspira, na scenę niemiecką urządzona przez K. Holtaja. Pan Kammenz z królewskiego nadwornego teatru Berlińskiego wystąpi pierwszy raz w roli Benedykta.

W niedzielę dnia 17. b. m. dadzą Amatorowie przedstawienie dramatyczne na korzyść nieszczęśliwych ***w Środzie*** na Plantaży. Początek o godzinie 4téj po południu. Biletów nabyć można przed otwarciem kassy u J. ks. Dziekana ***Kegla.***

Wykłady dla Dam i Panów w Hotelu Saskim.

Dziś w sobotę odbędą się dwie prelekcye **w galeryi praktycznych wiadomości,** przed południem o 11., koniec o godz. 1, a wieczorem o 7., koniec o godzinie 9. — Jutro w niedzielę będzie Galerya zamkniętą.

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia:
1) Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiém.
2) Bajki, podarek dla Anusi.
3) Gorzkie żale płaczącego Kosyniera nad swoim ex-wodzem Ludwikiem Mierosławskim i nad jego paszkwilem Powstanie Poznańskie 1848. r. zaśpiewane na taką samą nótę w czasie Wielkiego postu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Wągrówcu.

Dobra szlacheckie Podobowice, w powiecie Wągrowieckim położone, przez Król. Kommissyą Generalną oszacowane na 35,757 Tal. 6 sgr. $\frac{1}{3}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 20. Czerwca 1853. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele dzierżawca dóbr Wojciech Krzywiński, rodzeństwo Angela i Felix Goczkowscy, Andrzej Berendt, kupiec Jakób Leichtentritt, kupiec Heymann Levin i Levin Baerwald, dzierżawca dóbr Franciszek Ponikiewski, Walenty Zaleski, kupiec Efraim Königsberger, zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 27. Listopada 1852.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Kijewa, do dziedzica dóbr Wgo Antoniego Kozłowskiego należących, zahypotekowane są pod Rubryką III. Nr. 10. dla Kommissarza sprawiedliwości Rafalskiego w Bydgoszczy na mocy obligacyi z 8. Września 1823. r. 1018 Tal. 10 trojaków. Dokument hypoteczny składający się z nadmienionéj obligacyi i atestu hypotecznego z 6. Października 1823. roku miał zaginąć, wzywają się więc wszyscy, którzyby do takowego jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiedziciele z innego tytułu mogli rościć pretensye, aby z takowemi w podpisanym Sądzie najpóźniéj w terminie, na dniu 20. Lipca 1853. zrana o 10. godz. przed Sędzią powiatowym Wild wyznaczonym, pod prekluzyą z pretensyami swemi i amortyzacyą dotyczącego się dokumentu hypotecznego i obligacyi się zgłosili.

Inowrocław, dnia 23. Marca 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Janowice w powiecie Inowrocławskim pod Nrem 82 położonych, których tytuł possessyi dla małżonków Adama Fryderyka i Fryderyki Amalii małżonków Voge jest uregulowany, zabypotekowane są pod Rubryką III. Nrem 67 obligacyi wystawionéj na dniu 3. Października 1823 roku w skutek rozporządzenia z 5. Lipca 1824 roku dla possessora Joachima Münch 1800 Talarów, z których summa 900 Talarów dokumentem urzędowym z 12 Marca 1832. r. dziedziców dóbr Chrystyanowi Henryk. Wmu Więckowskiemu a przez pozostałą po nim wdowę i sukcessórkę uniwersalną Annę Katarzynę Konkordyą z Borkenhagen, daléj w dokumencie urzędowym z 19. Stycznia 1843 roku Adamowi Fryderykowi Voge z Janowca cedowana i dla niego zahypotekowana została.

Wystawiony na summę tę 900 Talarów dokument oddzielny miał zaginąć.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do summy wyrażonéj lub dokumentu na nią wystawionego jako właściciela, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadacze z innego tytułu pretensye mieć mogli, aby z takowemi w Sądzie podpisanym, najpóźniéj jednakowoż na terminie dnia 15. Czerwca 1853. z rana o godzinie 10téj przed Sędzią Powiatowym Wild oznaczonym pod uniknieniem prekluzyi ich pretensyi i amortyzacyi dotyczącego się dokumentu hypotecznego się zgłosili.

Inowracław, dnia 8. Lutego 1853.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział I.

Telegraficzna depesza

wyprzedaży płótna Busch's Hôtel de Rôme part. tycząca się.

Następujące wiadomości przyszły podpisanemu powyższą depeszą: że wyprzedaż przez 8 dni przedłużoną zostanie z powodu że z domu kupca Herrmann Cohn z Berlina wysłane kisty z towarów przez spóźnione komunikacye w Szamotułach, na mocy tego towary na koleji w Krzyżu leżeć zostały i dziś takowe dopiero nadeszły, i z czego wyprzedaż w swój postęp ma; świeżo nadeszły.

Białe chustki do nosa (czysto płócienne) $\frac{1}{2}$ tuzina ***25 Sgr., 1 Tal., 1 Tal. 5 sgr., 1 Tal. 10 sgr. do 2 Tal. 15 sgr.,***
białe batystowe chustki do nosa (kolorowe), $\frac{1}{2}$ tuzina $1\frac{1}{2}$ Tal., 2 Tal., 2 Tal. 10 sgr. do 3 Tal.,
ręczniki, mieszane, łokieć po 1 Sgr. 9 fen., 2 Sgr. 6 fen, 3 Sgr. i 3 Sgr. 9 fen.,
obrusy sztuka po 10 Sgr, 15 Sgr. i 20 Sgr. dla 4., 6. i 8. osób,
lniane płótno na 12 koszul, sztuka 7 Tal. 10 sgr., 8 Tal. do 9 Tal. 10 sgr.,
płótno na trawniku bielone na 12 koszul, sztuka 9 Tal. 10 sgr., 11 Tal., 12 Tal. i 14 Tal.,
pięknie Bielefeldskie płótno na koszule zakładami, sztuka 14 Tal. do 20 Tal., także 25 Tal.,
przykrycia z damaszku i drelichu dla 6 do 12 osób za $2\frac{3}{4}$ Tal., 3 Tal. 4 Tal. i $4\frac{1}{2}$ Tal., — 8 Tal., 9 Tal., 10 Tal., 11 Tal. do 12 Tal.,
małe przykrycia nadzwyczajnie tanio; prócz tego do okrycia chustki, tybetowe, jedwadne chustki do nosa, na szyję i krawatki, za połowę ceny kupna.

Wyprzedaż trwa tylko jeszcze 8 dni.

Busch's Hôtel de Rôme parter. **M. Peiser.**

NB. Nadmieniam jeszcze, żeby Szanowna Publiczność zwracała na to uwagę, że nikt odemnie jest upoważniony, po domach moje towary polecać i sprzedawać.

Szanowną Publiczność zawiadomiam uprzejmie, iż egzystujący od wielu lat handel towarów rękawicznych, przeniósłem z ulicy Szerokiéj ***na ulicę Nową Nr. 4.*** Zarazem polecam liczny mój skład rękawiczek w wszelkich gatunkach i różnych innych przedmiotów do mego fachu należących, i upraszam o zaszczycenie mnie nadal tém samém zaufaniem, którego w dawniejszém pomieszkaniu doznawałem, przyrzekając rzetelną i prędką usługę.

C. Bardfeld, rękawicznik majster.

Ponieważ złożyłem jak wiadomo, mój urząd jako obrońca prawa, wzywam moich dawnych mocodawców poraz trzeci i ostatni, aby doręczne moje akta i ich interesu dotyczące z mojego biura i to najdaléj do 1. Maja r. b. odebrali, bo w razie przeciwnym je skasuję.

Brachvogel, Notaryusz.

Młody człowiek, praktycznie i teoretycznie w gospodarstwie wykształcony, życzy sobie stósownego miejsca, zaraz lub od S. Jana r. b. Listy frankowane post. rest. lit. R. Z. w Gnieźnie przyjmuje.

Powróciwszy z Lipska, polecam skład mój zaopatrzony świeżemi towarami.

Leokadya Gruszczyńska, ulica Wodna naprzeciw szkoły Ludwiki.

Prawdziwe Angielskie smarowidło do powozów sprzedaje funt po $2\frac{1}{2}$ Sgr. ***F. Seidemann*** w Poznaniu, Wenecyańska ulica Nr. 5./6.

Mączka do nadawania połysku.

Fabrykat ten, dodaje się do mączki, nietylko nadaje bieliźny połysk zwierciadłowy, ale jeszcze białość nadzwyczajną.

Cena za tabliczkę $2\frac{1}{2}$ Sgr.
za tuzin tabliczek 25 Sgr.
Odsprzedawcom dam stósowny rabat.

Skład gazu i rafinerya oleju w Poznaniu przy ulicy Zamkowéj i narożniku rynku Nr. 84. ***Adolf Asch.***

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
4. Kwiet.	+ 0,5°	+ 4,0°	27″ 10, 0‴	Zachodni.
5. »	— 2,0°	+ 4,4°	27″ 9, 5‴	Południ. z.
6. »	+ 3,0°	+ 3,2°	27″ 10, 4‴	Zachodni.
7. »	+ 3,0°	+ 11,0°	27″ 8, 7‴	Południ.
8. »	+ 3,0°	+ 9,2°	27″ 6, 0‴	Zachodni.
9. »	+ 1,6°	+ 6,0°	27″ 6, 5‴	Półn. zach.
10. »	— 0,0°	+ 5,0°	28″ 10, 4‴	Półn. zach.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Kwietnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{8}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito premiów handlu morskiego	—	—	$150\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$101\frac{1}{8}$
Louisdory	—	—	$111\frac{1}{6}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 15. Kwietnia, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	3	4	2	12	2
Żyta, szefel	1	20	—	1	25	6
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	1	2	1	5	8
Tatarki, szefel	1	12	2	1	16	8
Grochu, szefel	2	—	—	2	2	2
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	8	15	—	9	15	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	20	—	17	7	6